

NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastałkaj da chaty: na 1 hod.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienu adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praūdźiwaj familiej i adresam taho chto jaje prysłaje. Možna takža padpisać prozwiščie razam z familiej chto nie zachoče kab była praūdźiwaja familija Adres i familija tolki dla wiadama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

26 (8) lipnia. (jula) 1912 h.

№ 30.

Č čytać jak polskaje cz: Š čytać jak polskaje sz.

Gi treba strachawać žyćcio.

*Žyćcio nam dano, jak
terminowaja pażyka: da
pieršaj potreby.*

Budućnia nam niewiadoma, i nielha zhadac, što jana nam dasć. Dobryje, pieknyje nadziei nawat na duža blizkiju metu časta nie spaŭniajuca: bieda i hore — zamiesta spadziwanaha ščascia jak u materjalnym, tak i ŭ moralnym žyćci. U jakich sumnych warunkach, časta biez wychadu, znachodzieca radnia, kali niešpadzieŭki śmierć zabiraje baćku—karmilca, poŭnaho sil i zdaroŭja, z wieraj dy nadziejaj hladziejšaha ŭ budućniu, abo kali ciażkaja chwaroza zwalić jaho z noh i adbiareć zdolnaść da pracy? A tymčasam jak mała my rupimsia ab toje, kab zabiespiečyć siabie i siamju swaju ad nieščascia; karystajuć s iaho, što ciapier dobra żywiecca, nadta ŭžo spakojna hladzim u budućniu. Tak my prywykajem da ciapierašniaho składnaha žyćcia, što zusim hinie u nas dumka ab «čornych hadzinach», ab tym, što kališ može pryjšci bieda dy hore; zabywajem nawat ab tym, što przydzie staraść, biazsille i śmierć. Hetkaja biezspiečnaść ješće bołš pawialičywuje hore, kali razam sa starašciu prychođić chwaroza; jana — hłaŭnaja pryčyna biady mnohich udoŭ i sirot, pryčyna ich horkaj dołi. Nia warta tłumacyć, što kožny čelawiek, jak razumnaje stwareńnie, pawinien—i heta jaho moralnaja pawinnaść — zahadzia dumać ab budućninie i zrabic usio, kab tolki zabiespiečyć žyćcio siabie dy swaim rodnym na toj niewiadomy, ale kaniečny moment, kali upadak sił rozumu i ciela robić čelawieka niezdatnym da pracy, abo niemiłasiernaja śmierć zabiare žyćcio.

Jakim že paradkam najlepš dajsci da hetaho zabiespiečeńnia? Peŭnie šmat chto atkaže tak: atkladajuć drobnije zbierażeńnia u zbierehacielnuju kasu. Taki pahlad duža abmyłkowy:

najbołš razumny sposab zabiespiečyć siabie i najlepšaje lekarstwa dzieła zmahańnia z biadoj na wypadak, kali haława radni tracić zdolnaść da pracy, abo pamiraje, heta strachouka žyćcia u Pieršym Uzajemnym Tawarystwie Strachawańnia Žyćcia.
Wilnia, Georǵiejewski prasp. 4.

Prypaminajem našym čytačom, kamu skončylasia padpiska, kab prysylali hrošy na druhoje poŭhoda.

WARANIECKAJA NIZŠAJA SIELSKA-HASPADARSKAJA ŠKOŁA pawiedamlaje, što ŭstupnyje agzaminu adbuducca u joj ŭ hetym hadu miž 17 i 20 wieřeńnia.

Kurs nawuki 3 letni. Płata za charčawanie 50 r. u hod, a nawuka darmowaja. Mohuć pastupać tolki chłopcy, što skončyli 2 ch klasowuju ministerskiju sielskiju školu, abo druhuju jej roŭnuju. Piaršenstwa majuć kandydaty z miescowych siełan. Nawuka wiadzieca rasijskaj mowaj.

Ab padrobnasćiach treba zwiertacca pa rasijsku pa woš jakim adresi: Postawy, Wilenskaj hub. Dyrektaru Waranieckaj nižšaj sielska-haspadarskaj školy.

Ad administracii.

Padpisywajućsja na «Našu Niwu» prosim kaniečnie abaznačyć:

1. Jakimi literami choćecie dastawać jaje.

2. Adres dawac što najkaraciejšy i razam što najlepšy (nazwać počtu, pašla wolaść, kali počta daloka ad Wašaj wioski, tady wiosku ci majontak i imia i familiju).

3. Kali chto maje potrebu prasić ab wysyłce nie atrymanych numeroŭ, abo ab čym druhim, zwiazanym s pieredpłataj, dyk kaniečnie pawinien dać swoj adres i padpisać sam, toj chto zapisany u redakcyi pieredplatnikam. Biez hetaho bywaje trudna dabicca paradku.

4. Usie reklamacii (pišmy ab nie-spraŭnašćiach) prosim adresawac prosta u kantoru «Našaj Niwy» Wilnia Zawalnaja 7. a nie na jakije kniharni, u katorych hetyje pišmy mohuć prapadać nie dajšoŭšy da nas.

Administracija.

Wilnia 26 (8) lipnia 1912 h.

Z usich kancoŭ Rasiei pišuć ab tym, što narod niejaka zusim mała cikawieca wybarami ŭ Čačwiortuju Dumu. Zatoje wielmi ŭžo bojka kratajuca ŭsielakije «prawyje», «nacionalisty» i duchawienstwo.

Jak budzie z wybarami dalej, kali prydzieca padawać hałasy, pakul što nima wiadama. I usio-ž taki nielha dawac wiery, kab pa ŭsiej Rasiei na wybarach piereważyli tyje partii, katoryje praz piac hadoŭ dumskaj raboty zajmalisia «wialikaj palitykaj», ahraničeńniami «inorodcoŭ» i t. p., a blizka ničoha nie zrabili, kab atkryć narodu darohu da palepšenia jaho dołi. Nielha dać wiery, bo-ž hłaŭnych kamanđieroŭ «prawych», «nacionalistoŭ» i ich chaŭrusnikoŭ usielakah gatunku pastali ŭ Dumu nie rasijskie huberni, a zachodnije—ŭ tym liku i bielaruskije.

Niaŭžo-ž naš kraj i sioleta budzie wybirać takich ludziej, katoryje ničoha karysnaho dla nas nie zrabili, dy tolki dabiwalisia taho, kab nam nawat wučycca hramaty u rodnaj mowie bielaruskaj było zabaroniena?.. Niaŭžo-ž za piac hadoŭ my tak-taki ani krychu

nie pašwiatleli, nie nawučylisia raspaznawać, što dla nas karysna, što škodna, chto pryjacieli, a chto worah?

Nacionalizm — heta strašennaja chwaroza. Heta byteym šaŭ. u katorym ludzi, zašsiahdy spakojnyje, niešpadzieŭki pačynajuć nakidywacca na kožnaho, chto haworyć inšaj hutarkaj, s krykam: «kusi jaho!»—I kali uspomnim, što ŭ Rasijskaj dzierżawie bołš pałowy nasieleńnia—ŭ tym liku ukraincy i bielarusy—haworać inaczej, čym wielikarusy, dyk samo saboj padymajuca pytańnie: jak može prawilna razwiwacca žyćcio hetaj ahramadnaj starany, kali ŭ joj zapanuje nacionalizm, kali «nacionalisty», zabraŭšy deputackije miejsey u Dumie, buduć wydawać zakony dla ŭsich nacij, što żywuć u Rasiei?

Cirawy cyrkular.

Jak pawiedamlaje «Беч Бр.», Synod kolki dzion tamu nazad razasłaŭ usim archirejam cyrkular, što jany tolki tady mohuć iści ŭ deputaty, kali dastanuć pazwaleńnie ad Synodu; tak sama i ŭsie świasćeniki, kali choćuć papašci ŭ Dumu, pawinny pierš prasić pazwaleńnia archireja. Swoj cyrkular Synod tłumacyć tym, što hetaho wymahaje cerkoŭny zakon ab pasłušenstwie.

Nia budziem z Synodam wiaści sporki, ci cerkoŭnaje pasłušenstwo maje tut wahu, ci nie. Na cikawieć bołš toje, što z hetaho cyrkulara može wyjści.

Kali pryhledzimsia da deputatoŭ-šwiasćenikoŭ wa ŭsich troch Hasudarstwienych Dumach, dyk ubačym, što byli miž imi roznyje ludzi, prynaležnyje da ŭsielakich partij—ad krajnich prawych da krajnich lewych. Wiedama, jak hladzieli wyšejšyje duchoŭnyje ŭšaści i Synod na lewych świasćenikoŭ: pašla rospusku Pieršaj i Druhoj Dumy inšym z ich pryštosia wielmi drenna... Dyk ciapier nielha i dumać, kab Synod pazwolić iści ŭ Dumu tym świasćenikom, katoryje naležać da lewych partij, ličacca pastupowymi i, papaŭšy ŭ deputaty, pawiali-by swaju palityku, niezaležnuju ad Synodu: chiba-ž nie zatym Synod daŭ nakaz duchawienstwu brać wybary u swaje ruki, kab u Dumie siadzieli niepasłušnyje jamu deputaty.

Woš heta i bajazno: bajazno, što ŭ Čačwiortuju Dumu buduć papadać tolki tyje świasćeniki, katoryje uhodny Synodu; chacia-by świasćenika narod nadta šanawaŭ i chacieŭ paslać ad siabie deputatam, jon pawinien admowicca ad deputactwa, kali hetak zahadaje duchoŭnaje načalstwo.

Nowy cyrkular Synodu ahraničywaje nia tolki swabodu świasćenikoŭ spaŭniać swaju hramadzkuju pawinnaść, ale i swabodu hramadzianstwa wybirać u Dumu taho świasćenika, katory jamu milej. I kali narod heta ŭciamić, dyk achwota wybirać tolki prapuščenych praz sita wyšejšych ŭšaścielaciu baciusek u jaho zusim prapadzie.

Dla našaho kraju cyrkular maje asabliwuju wahu: u Minščynie, Hrodziensčynie i inšych huberniach na wybarach ad prawasłaŭnaha nasieleńnia wybiralii tutaka mnoha świasćenikoŭ, a, naprykład, ad Wilensčyny,

dzie prawasłaŭnyje wybirać dwuch deputatoŭ asobna ad druhich, dyj adzin pawinien być z haradzkoj kuryi, druhi — z wioskowaj, byŭ predstaŭnikom bielaruskaj wioski u Trejciaj Dumie świasćenik Wieraksin. I ŭsie jany—prawyje, abo nacionalisty. Woš, kali synodzki cyrkular prymusić našych bielarusoŭ krychu przydadumacca ab wybarach, dyk mo sioleta ŭ našych huberniach pryłučacca jakije pieramieny...

H. B.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Leta maje swaje prawy: ŭsio polityčnaje žyćcio zamiraje. I ludzi surjozna zajmajuca takimi sprawami, katorymi u inšym časi nichto nie cikawieca.

Da hetkich spraŭ naležyć i zjezd «paciešnych wojsk»—atradoŭ dzieciej, katorych zmałku prywučajuć da wajensčyny, dumajuć, što, dajšoŭšy stałych hadoŭ, jany zrobiaćca dobrymi wajakami i hetak padyjmuć siłu armii.

Nia budziem šmat zadzierżywacca na hetym: dawoli ŭžo pisalosia pa hażetach, što hetyje «paciechi» nikomu nijakaj karyści nie dajuć, aprača taho, što adrywajuć dzieciej ad nawuki. Prypomnim tolki, što nie nawuka maršyroŭki, a wyšejšaja kulturnaść sałdatoŭ padyjmaje siłu wojska, i wajna miž niemcami i francuzami 40 let tamu nazad pakazala, što heta—praŭda.

Wiadomy ŭsim carycynski manach lliodor, katoraho pa zahadu Synodu wystali u adzin hłuchi manastyr, iznoŭ pačaŭ dawac znaki žyćcia. Nidaŭna jon prysłaŭ u Synod prašenie, kab z jaho zniali manašeski san; a praz kolki dzion prasiŭ, kab jaho pakinuli manacham i na dalej. Razhladzieŭšy abodwa prašenia, Synod pastanawiŭ pakinuć usio tak, jak bylo, pakul nie piarodzie šesć miesiacoŭ, dadziennych lliodoru na pakajannie. A poruč z wiestkaj ab lliodory chođiac ćutki, što i zastupnik lliodora, jepiskop Hermohien, katoraho wystali u Żyrowicki manastyr, maje wiarnuca na swajo miejsco. Kali heta praŭda, dyk možna zrazumieć, čamu lliodor nia choće adstupicca ad manašestwa: jon maje nadzieju, što i jaho dola pieramiennica skora.—Dziŭna tolki, što jość ludzi, katoryje hetak baroniać Hermohiena i lliodora, bo-ž jany wystłany ŭ manastyry nie za toje, što «pierečernasocili», a za niepasłušenstwa swajej duchoŭnaj ŭšaści.

Z zahranicy.

U Tureččynie iduć usio nowyje i nowyje pieramieny. Niezdawoliwa palitykaj miadoturkoŭ i ciapierašniaho uradu, katory, nia hledziaćy na ŭsie abiecanki, dahetul nia daŭ poŭnaj woli nacijam, padwlastnym Tureččynie, wyjawilosia jak miž hetymi nacijami, tak i miž samymi turkami. I kali u prawincii Ałbanii pačałosia paŭstańnie, kali ałbaney zachapili u swaje ruki šmat haradoŭ u hetaj staroncy,—ŭ tureckaj armii uznialisia bunt, a turec-

kije čyny, katoryje służać u Albani, padajucca u atstaŭku i wyjeżdżając adtul. Niezdawolonyje uradam turki i albańskie państwa zyjšlisia u swaich żadańniach: jany wystawili trebowańnie, kab sułtan zmiãniŭ usich ministroŭ. Ich żadańnie było spłnieno: starych ministroŭ zamianili nowymi. Ale heta nikoha nie supakoito: zjawiošsja nowaje żadańnie, kab sułtan razahnaŭ ciapierašni parlament i sklikaŭ nowy, a kali nie, dyk albańcy maniacca atkryć svoj albański parlament. Albańcy ūžo zusim pierestali wiedy starymu parlamentu: «wy rezali našych žanok, palili chaty!»—kryčali albańskie deputaty ū parlamenci. Dumka arużem dabicca samouprawnienia Albani umacowywajucca ūsio bolejš; čutny nawet hałas, kab i sułtana zmiãnić.

Jak bačym, pałażenie Turečyny wielmi ciażkoje. Poruč z italskaj wajnoj, uradu prychoďzicca wajewać i z narodom. I heta może zahubić usiu dzierżawu. Karystajucca s państwa albańców—usiej «Staroj Serbii», susiedzi turkoŭ jakby pryhataŭlajucca urwać u jaje pa kusočku: z adnaho боку—Bałharyja, z druhoha—Austryja. Nia budzie tady čicha siadzieć i Rasieja.

Pastanawiušy zamiasta zhinušaŭho u Japonskaj wajnie wajennaho flotu pabudawać nowy, Rasieja iznoŭ pačynaje licycca marskaj dzierżawaj. A jak ciapierašnim časam biez chaŭrusnikoŭ niwodnaje hasudarstwo żyć nia może, bo jaho iršyje, zlučyŭšysia razam, lohka zwajewali by, dyk i Rasieja pryšlosia šukać chaŭrusnikoŭ na mory.

Nie zdarma niemcy nieušpadzieŭki kinulisia budawać niekolkie lišnich nowych b. onienosců: Rasieja, stupajuccy na more, robić chaŭrus z worahami niemcoŭ—francuzam. I to worahami udwajnie: pierš-napierš francuzy nia mohuć zabycca, što sorak hadoŭ tamu nazad niemcy adarwali ad Francii dzwie prowincii—Elzas i Lotaryngiju,— a poruč z hetym Francija zrabila chaŭrus z anhlčanami, najstrašniejšymi konkurentami dla niemieckaj tarhoŭi, najbojšymi worahami uzrostu Niemiecckaj dzierżawy. I chacia oficjalna abwieščena, što rasiejska-francuski chaŭrus зробlen zusim nie proti Niemiecčyny, ūsio-ž taki niemcy wielmi niepakojacca.

27 ci 28 hetaho lipnia u Piecierburzi čekajuccy hošcia s Francii—pradsiadaciela francuskich ministroŭ, Puan-

kare. Jak piše hazeta «Echo de Paris», jon, aprača marskoha chaŭrusa, budzie wiašci hutarku z rasiejskim prawicielstwam ab usich tych sprawach, katoryje mohuć zamucić spakoj u Eŭropi; miž imi na pieršym miejsicy stajao bałkanskije sprawy i wajna Italii s turkami, katoraja, nia hledziačy na ūsie starańnia italancoŭ, nijak skončycca nia może.

Da našych čytačoŭ.

Pašla toj zawiruchi, katoraja ū 1905—6 h. h. ūskaŭchnuła ad kraju da kraju ūsio Rasiejskuju dzierżawu, nastała strašnaja ciš. Spynilisia ūsielackaja hramadzckaja rabota, i tolki dzie nie dzie astalisia ludzi katorych ni zawirucha, ni pazniejšaja reakcija nie zdaleli zwiãšci z darohi kulturnaj tworčeskaj pracy. Kali ūsie chadzili, apuščiušy ruki, hetyje čwiordyje pracuŭniki na hramadzckaj niwie pamatu rabili swajo dzieła dalejš; jany piercierpieli čas samaj najciażejšaj reakcii, i ciapier, kali hramadzianstwo pačało patrochu adżywać i ażyŭlaccy, lik kulturnych rabotnikoŭ usio bolejš uzrasta, i spakojnaja hramadzckaja praca razwujajucca nanowa.

Heta bačym i ū našaj staroncy. Ūsie nacii, što u nas żywuć, kinulisia razwivać swaju nacionalnuju kulturu, budawać ekonomičny fundament dzieła nowaho žycia. Pačynajucca rabota na ūsich frontach: atkrywajucca nowyje hazety, wychodzio bahata knižok dla narodu, zakładajucca školy sielskaj haspadarki, kredytnyje tawarystwy, haspadarskije kružki, chaŭrusnyje kramy i t. d. Kožyn biarecca da pracy, bo adčuwaŭe potrebu jaje; kožyn robić, što może i jak umieje.

Wiedama, naše hramadzianstwo, nia majučy praz doŭhi čas nijakaho samouprawnienia — hetaj školy hramadzckaj pracy, nia maje ni praktyki, ni potrebnych wiedamašoj. Jano čas ta nie razumieje, čaho treba narodu, čaho wymahaje karysć našaj staronki. Z hetaj pryčyny, nia kažućy ab iršych—niezaleznych ad nas, bahata sił marnujucca biez karysći, bahata robiccy niepatrebnych rečej, chacia, pry znańni kraju i jaho potreby, usie hetyje siły zdaleli-by šmat dobrych dzieł zrabieć.

Razumiejućy ūsio heta. Redakcija «Našaj Niwy» ūžo šesć hadoŭ pracuje nad paznańniem rodnaj staronki i jaje potreby i tym, čaho dawiedašsja, dzie licca s čytačami u hazetnych staćciach. Materjału sabrašsja ūžo nia mała. I ciapier treba zrabieć probu dać atkaz: što treba rabić? pa jakoj linii pa winna išci hramadzckaja praca? Adnym słowam, treba wypracować plan i prahramu kulturnaj raboty.

Zrabieć že heta nia lohka, dyk atkaz prychoďzicca na siabie ūziać wiãliki pierad naroda n i krajem. Woš, my i nadumalisia pierš, čym toj plan apracowywać. zwiãrnucca da ūsiaho hramadzianstwa ū našaj staroncy, da ūsich, čto pracuje na hramadzckaj niwie i stao bliżej da našaho narodu, z hetkaj prošbaj: pišycie, jakije pawedŭh wašaj dumki jošć waźniejšyje potreby u našaho narodu i kraju; jak pa-vašamu ich najlepiej zdawolić; jakije potreby ekonomičnyje, ahułna-kulturnyje i kulturna-nacionalnyje orhanizacii; adnym słowam, što i jak pawinien rabić čelawiek, katory choće być karysnym dla rodnaj staronki. Nichaj kožyn, čto ūžo sam pracuje ci pracawaŭ na hetym hrancie, padzielicca z nami swaimi dumkami i uwahami z swajej praktyki. Nichaj kožyn, kaho rupiac hramadzckije sprawy, padasć svoj hołas.

Tady, sabraŭšy ūsie hetkije hałas i uwahi i majučy svoj bahaty materjał, Redakcija zdaleje namiecić tuju darohu, idučy pa katoraj kožyn ščyry hramadzianin našaho kraju może pry dbać najbojš karysći swajmu narodu i rodnaj staroncy.

Redakcija.

Za miežami školy.

«Narod u nas ciomny, bo mała hramatnych, mała škola».

Hetak kažuć usie, i heta—ščyryja praŭda.

Ab adnym tolki u nas zašsiahdny zabywajucca, kažućy ab ciemnacie narodnaj: kab narod krychu pašwiatleŭ, kab zrabiešsja bojš kulturnym, kab prajasniišymisia wačyma hladzieŭ na šwiat Boży, — dzieła hetaho mała tolki nawučycca čytać. Hramata—heta toj paroh, katory treba pierastupić, kab papašci na nowuju darohu—darohu da

kultury. Tolki-ž, pierastupiŭšy hety paroh, čelawiek pawinien nie astanawicca na miejsicy, a išci ūsio upiaro d. Hramata—heta kluč da knihi, ū katoraj začyniena sušwietnaja mudraść i praktyka žycia mnohich pakaleńnioŭ; ale, dastaŭšy kluč, treba knihu čytać: inačej i hramata nijakaj karysći nia dasć.

Woš ab čym zabywajucca tyje, što biezhramatnasć ličać jedynaj pryčynaj ciemnaty narodu.

Narodnaja škola niebahata wiedamašciej daje čelawiku. Tym časam, skončyŭšy jaje, ludzi dumajuccy, bytym usiu nawuku paznali i bojš im ničoha nia treba. I heta nadta sumna: čto dalejš sam nia budzie pracawać dzieła swajho razwioćcia, čto nia budzie karystać s kulturnaho bahaćcia, sworenahu druhimi i začynienaho u nialičenym liku knih usielackich, toj astaniecca nia mienš ciomnym, jak jaho niehramatnyje braty. A u nas jakraz hetak i wiadziecca: tolki redka-redka čłapieć, skončyŭšy školu, rwiecca dalejš da znańnia i nawuki.

Wyšejšaja nawuka dastupna niamnohim wybrancam doli, katory n udašosia pajšci u wyšejšyje, čym narodnaja, školy; dla tych že, što takoha ščascia nie pryždali, potreba nawuka b'az školy—za jaje miežami.

Jak wučyć i wučycca biaz škola? Na heta jošć dawoli sposaboŭ. Pieršy sposab—toj samy, katorym možna šyryć šwiat nawuki miž samymi ciomnymi i niehramatnymi ludźmi: *żywoje słowo*.

Siłu żywoha słowa znajuć ad najdańniejšych časoŭ, kali nawuka pierachodžila ad wučyciela da wučeničoŭ, ad pakaleńnia k pakaleńniu tolki na słowach. Jana—macniej za ūsie: nijakaja knižka, nijakaja hazeta nia może ūtażyć u dušu ludzkujutaho, što ūkłaďwajaje żywoje słowo. Usie rehlii karystajucca im.

Na ūsim šwieci pa wialikšych haradoch zawodzicć asobnyje kursy, dzie čytajuccy lekcii dla niehramatnych; takije lekcii pawinny pierajšci z horadu ū wiosku. Kožyn intelihient, kožyn bolejmieniej kulturny čelawiek u wioscy, u miastečku może lohka służyć tym centram, ad katoraho razychodzicca šwiat. I tut woćy sami zwiertajucca pierš-na-pierš na tych, kaho sama ja prafesija prymušaje da takoj kulturnaj raboty: na narodnych wučycielaŭ, ci, jak u nas ješće kažuć, nastawnikoŭ.

Naprykład, u čechoŭ *narodny wu-*

l e t o.

U letni čas jak wiesiela na poli...
Pasiewami krasujucca ziemia...
I choće żyć i choće ščascieja, woli
Duša maja.

Pramieniem radasnym bliskoče ū niebi sonce,
Uwakruh krasa, prywolle, šwiećdy raj...
I piekny-ž ty, lublu ciabie biaz konca
Moj rodnaj kraj!

Zialony haj žwinić ad ptušek špiewu,
Hamoniać radasna pamiž saboj kusty,
Na poplawi, hladziš, na prawa i na lewa
Kruhom kwiaty.

U chwalach woziara razlita pazafota
I radasć ščasnaja ū bary hluchim šumić
I ručajok, i rečka, i bałota
Žyćciom kipić.

I dumka poŭnaja wiasiołaj, nowaj wiery...
Ech, dziuŭny leta čas! lubujusia taboj!
Jak ty-ž mnie mił... Lublu ciabie biaz miery,
Kraj rodnaj moj!

F. Černyšewič.

U letni wiečer.

Lublu ja wiãcerniaj paraju
U susiedniu dubrowu chadzicć,
Lublu ja s čaroŭnaj imhloju
Žurbotnyje dumki dzialicć:

Patrochu znikajuccy tam boli,
Duša tam stajecca macniej;

I dumka ab ludzkaj niadoli
Nia cišnie čas niejki hrudziej.

Prašwietlyje mary ūzwiewajaje,
Krynica niasie swoj pluskot;
Na pluskaty w.ecier zwažajaje,
Ledź-ledź skałychnie ačarot.

Schiliŭšyš nad rečkaj burliwaj,
Sciahi tam wiarbinak stajao;
Ich lišcia ū trywozi šumliwaj
Usio s chwałaj ab čymš hamaniać.

Mnie čujucca šopat prywietny
Miž hetych zialonych halin.
Znikaje tut zmrok biezprašwietny;
Mnie lohka, choć ja i adzin.

J. Žurba.

* * *

Nie chaću ja ničoha kazaci tabie,
Bo bajusia, što ū słowach maich
Wyliejucca kachańnie majo dla ciabie
Što usio zrazumieješ ty z ich.

Nie chaću ja hladzieć, kab z maich ty wače
Tajny serca majo nie zhadaŭ,
Kab pablesk ich tajomnych haračych tuče
Jak ciabie ja lublu nie skazaŭ.

Ja kachańnie majo pachawaju ū dušy,
Spakoj sfinksa na twar nafažu,
I, choć serce ad bolu skanaje ū hrudziach,
Ja ničoha tabie nie skazaŭ.

A kališ, jak na wiečny spačyn adydu,
I ziemia jak pakryje mianie,

Nichaj wiecier z mahiły majej palacie
I siou kolkie tabie pašepnie

Chaj ziaziula wiasnoj kakawańniem ū haju
Ab lubwi tabie każe majej
Chaj haworać ab jej wiećki pacham z tuhoŭ
I piejańniem swaim saławi-j.

K. Bužo.

Piac tyžek zacirki.

— Ahata! Ahata!!
— Nu, čaho hlotku dziareš?
— Skora zacirka zhatujucca?
— Maješ času pačekać trochi! Nie paniasu
pradawać na kirmaš, pašpieješ nasiorbaoca!

Ješće n'a ūšpiela jana adkazać swajmu Antosiu, katory lažaŭ na piakołku i stahnaŭ ni to ad boli, ni to ad holadu, jak z usich bakoŭ apanawali jaje dzietki—niet wiedama, chłopcyki, ci dziaučynki, bo jany byli adziety usie u doŭhije da piat kašulki... Zapišćeli jany usie u adzin hołas:

— Matka zacilku hatujecć!
— Matka zacilku hatujecć!
I dawaj skakać kruhom maci i ščypać za chwartuch i spadnicu, jak hałodnyje waŭ'aty.
— Matka mnie dasi!
— Matka mnie dasi!
I bliščeli ich hałodnyje woćy ad radašci...
— Ci i-cha, kab wy padochli! kryknuła Aha-ta,—zhatawać nie dajucć, choć ty tut na kawalki razsypajšis!—i adahnala ich wilečnikam ad prypiečki...

Heta bylo wiasnoj, jak raz u tuju paru, kali samaja strašennaja hałyčba panuje u biednych w o-

Wyciel może s praŭdziwai hordaŭciu kazać ab swajej profesii, bo jon wu-
 czyć nie adnych tolki dziaciej, a ŭsiech
 życioł u swajej wakolicy, — *wu-
 czyć narod.* Kożnuju niadzieu, ci inšaje
 ŭwiata u ŭskoli, abo ŭ narodnym do-
 mie wu-ycieli czytajuć lekci dla sta-
 łych ludzi i znajomić ich z usielaki
 mi nawukami, z usim našym ŭwietam.
 Wu-yciel aŭwielaje niezrozumielaje dla
 ciomnaho čelawieka ciapieraŭniaje ży-
 cio ludzi i narodoŭ. Heta — praŭdziwy
 ŭwielacz. Za takuju rabotu pawinny
 uziacca narodnyje nastawniki i u nas.

Praŭda, inšyje z ich užo pracujuć
 na hetym hruncu; ale takich mał. Dyj
 tyje niamnohije blizka ŭsie robić ad-
 nu abmyłku, ad katoraj karysć ich
 dobraj i patrebnaj raboty ŭmat pamien-
 ŭsajecca: czytajuć lekci dla małakultu-
 rnahu biełaruskaho sielanina, jany pra-
 maŭlajuć da jaho małazrozumielaj ra-
 siejskaj mowaj, hetak sama, jak pala-
 ki, nawučajuć naš narod, haworać da
 jaho najčaciej po polsku. A tolki-ż
 rodnaja mowa, tolki zrozumielaje rod-
 naje słowo może zbudzić duŭu čelawie-
 ka, najlahčej trapić da jaho rozumu
 i pramowie da serca; tym časam usie-
 lakije hutarki z narodom wiaducca u
 nas najčaciej u čużoj dla jaho mowie.
 Zatyto i samaja ŭcyraja praca narod-
 nahu wu-yciela časta darma prapa-
 daje, bo jaho nawuku narod drenna
 rozumieje.

Kali lekci i hutarki z narodom nia
 mohuć dać wialikaj karysći s taje
 pryčyny, što jany wiaducca u čużoj
 mowie, dyk heta pryčyna wyjawiaŭsia
 užo raniej u tym, što biełaruski siela-
 nin, wyjšouŭszy z narodnaj ŭskoly, nia
 tolki ničoha nie čytaje, ale zabywa-
 je i toje, čaho u ŭskoli dawiedaŭsia. I tut
 wialikuju wahu maie mowa: rasiejska-
 ja, abo polskaja kniżka, *pisanaja dla
 wialikarusa, ci mazura*, zusim nie pad-
 chodźić da duchoŭnahu składu i cha-
 rakteru biełarusy; jon nia może
 przyznać jaje swajej, bo ŭ joj mowa
 čużaja, katoraja ničoha nie haworyć
 jaho duŭy i sercu. Niedachwat kniżek,
 pisanych pa biełarusku, zajmaie, bada-
 j pieršaje miejsce ŭ liku pryčyn, praz
 katoryje u biełarusach nie widać ach-
 woty da kniżki. Tolki ŭ samyje apoŭ-
 nije hady zjawiliŭsia oiełaruskije kni-
 žki — jak nawukowyje, tak i literatur-
 nyje, i čym bolšy budzie ich lik, tym
 chutčej budzie razwiwacca kultura bie-
 łaruskaho narodu, tym bolš ŭwielu
 dojdzie da ciomnaj sielanskaj chaty.
 Heta pawinny dobra pamiatuć usie,

chto ŭcyra choće pracawać dla biełar-
 uskaj wioski: czytajuć lekci, ci ŭ
 hutarkach z narodom treba haworyć
 najbolš zrozumielaj dla jaho biełaruskaj
 mowaj; zawodziaćy biblioteki i čytalni,
 paŭsyrajućy drukawanaje słowo, treba
 dawać należnaje miejsce biełaruskaj
 kniżcy i hazeci.

Bahata jość jeŭče sposobu pracawa-
 wać dzieła praŭwielu narodu za mie-
 żami ŭskoly; ale dla ustrojstwa muzejoŭ,
 wystawok, usielakich pakazoŭ i t. d.
 patrebnij wialikije hroŭy, a atkrywać
 biblioteki i čytalni, ŭsyrć drukawanaje
 słowo, dyj żywoj mowaj nawučać na
 rod — heta pad siłu kożnamu intelihi-
 entu ŭ wioscy, ci ŭ miastečku.

Praŭda, ŭ takoj raboci przychodźić-
 ca spatykać mnoha pieraŭskod: tak užo
 narychtowano naše życie. Ale chto
 ŭcyra choće służyć swajmu narodu, toj
 zaŭsiahdy zdaleje abnuć na swajej
 darohi ŭsie kamni i kaŭdobiny i może
 ŭmat zrabieć dzieła paŭsyrėnna praŭwielu
 za mieżami ŭskoly.

N.

Jakim pawinien być biełarus?

Kożyn razumny čelawiek skaże,
 što, kab być dobrym biełarusam, to
 kaniečnie treba być dobrym i sprawie-
 dliwym «čelawiekam». Ale jość i taki-
 je hałuki, katoryje na heta pytańnie
 atkazywajuć zusim inačej. Woŭ dzieła
 hetaho i chaću skazać ab hetym sło-
 wu kolk.

Chto nia baćyŭ ludzi, walajućych-
 sia pa rawoch, jak taja skacina, chto
 nia čuŭ ich łajanak, praklaćcia, biaz-
 stydnych pieŭniaŭ?! Chto nia baćyŭ
 biednych matak z dzieciom na ręce,
 druhoje wiadzie za ręku, a trećiaje
 nosie pad sercem jaŭče... i jdzie jana...
 kudy? mo kupieć dziciaci na sukienaczkę,
 mo da kramy pa chleb? Nie! jana idzie
 i plaće i kłanie, bo idzie za mužem,
 što, dastaŭszy kolk rubloŭ za celatyd-
 niowuju pracu, chodzie ad piŭnoj da
 druhoj, pakul nie prapje da apoŭniaj
 kapiejki. Baćućy hetkaho muža i bać-
 ku, baranujućycho nahami ziamlu pa
 wulicy dy łajućycho żonku, ci leżaćycho
 u raŭczaku, — czy padumaje chto razum-
 ny, što heta jon baćyć čelawieka,
 wartaho hetaj nazwy? O, nie!

Usiak skaże, što heta żywioła, bo
 užo rozumu adroksia i robić toje, ča

ho i żywioła nia robić. Bo żywioła
 nia robić taho što jej ŭskodzie; hetyż
 čelawiek nie hladzieć na toje, što hetak
 ukaraćwaje sabie życie, nahaniaje
 roznyje chwary, a praz jaho mu-
 jucca hoładam biednaja żonka i ničem
 nia winnyje dziecki... Z boku hlanuŭszy
 na heta, serce sciskajecca i ŭslozy ko-
 ciacca z waćej, a jon, sprauca hetaho
 usiaho, pijaće biazstydnuju pieŭniu i
 ničoha ni baćyć.

Dyk ci może być hetki dobrym
 biełarusam? A kryj nas Boże! Biełarus
 pawinien mieć za asnowu: «*łubi, a ta
 dy rabi, što choćeŭ*»

Tak. Lubi sam siebie i rabi z saboj
 što choćeŭ. Dyk że peŭna nia pojdzieŭ
 tumanić sabie haława harekaj ci pi-
 wam, bo ty siebie lubiŭ, a heta tabie
 ŭskodzie.

Lubi żonku i dzieciej, a paŭla rabi,
 što choćeŭ; dyk peŭna nie daŭi złama-
 nahu hraŭa na harekku, kali hroŭy pa-
 trebnij na jadu, adzieżynu i druhoje re-
 czy u siamiejcy.

Lubi usich susiedzoŭ i ŭsiech lu-
 dziej, a tady rabi, što choćeŭ; dyk
 peŭna nia pojdzieŭ kraŭci ich dabro,
 nikoha nia ŭderyŭ, ani abmowiŭ, — sło-
 wam, nikoha nia skryŭdziŭ, kali bu-
 dzieŭ usich lubieć.

Lubi baćku i matku, i nikoli ty
 nie padojmieŭ ruki na ich i nie znie-
 ważyŭ ich hrubym słowam.

Lubi ŭsiakaje stwareńnie, dyk
 nia budzieŭ mućyć biezlitosna kania i
 karowy, nia budzieŭ biez potreby ta-
 mać dreŭcaŭ, słowam, wa ŭsim bu-
 dzieŭ ŭnawiać życie i zdaruje, kato-
 raho ty im dać nia możeŭ, znaćyć, i
 adbirać nia majeŭ prawa.

A kali z was spatkaŭ chto takoha
 čelawieka, što hetak usiakoho i ŭsio
 lubieć, usiakoho i ŭsio ŭsanujeć, ciż nie
 padumaŭsia wam tady: «Woŭ, kab
 hetkimi byli ŭsie biełarusy!»

Tak: «Lubi!» — i hetaho doŭi. Lu-
 bi i kachanju našu matku Biełarus, a
 tady rabi, što choćeŭ; dyk peŭnie nia
 wyračeŭsia swajej rodnaj mowie, dy
 budzieŭ ŭcyra pracawać dzieła dabra
 rodnaho kraju i narodu. Tak. Lubi, a
 paŭla rabi, što choćeŭ, dyk i budzieŭ
 dobrym i sprawiadliwym biełarusam!

B. P — ko.



kach, kali nima čym i muchu nakarmić. Letaŭni za-
 pas wyjšou, choć zubami laskaj — ŭŭaŭja jeŭče nima-
 ŭsaka... Ni daj Boh, jakoje ciapier życie u hetkaho
 haspadara, jak u chworocho Antoŭy, katory sam ra-
 bieć nia może, a tolki żonka adna pracujeć na jaho
 i dzieciej.

Ale ućora Boh jej ŭsčacie daŭ — jana niej-
 jak wyjenčyła u blizkaj pani z funt muki na zacirku.

Woŭ i hatujeć jana dla swajej siamiejki hetaje
 panskaje ŭnieć. U ciomnaj, małoj chatcy panu-
 jeć ŭwiata niejkae...

Pazirau Antoŭ na prypeczek i cicha bur-
 čeŭ, bo jon widaŭ, što ciapier to Ahata walađarni-
 ca... Pazirali dziecki s pad ciomnaho tapčana na
 wiasioły ahońčyk u piecy i ŭsułkalisia.

Ahata usio padliwała wady i mieŭała zacirku
 wialikaj lyżkaj, mieŭała, mieŭała i pastawiła na stoł.
 — Hatowa! — kryknuŭ Antoŭ, bytcym pjany, i da-
 waj karabkacca s piakołka.

— Hatowa! hatowa! — zapiŭšeli dziecki i puŭci-
 lisia jak zajcyki da stała, dzie užo stajala wialikaja
 paliŭnaja miska, u katoruju Ahata piereliła zacirku
 z harŭčka. Tolki husty pachućy par kruciŭsia
 nad miskaj i umacowywaŭ hałodny apetyt ŭsčastliwaj
 u hety moment siamij.

* * *

ŭsčacie nia majeć swajej asobnaj mierki dla
 usich ludzi na ŭwieci, ale kożyn čelawiek majeć
 swaju asobnuju mierku da ŭsčastia i swoj asobny
 pahlad na samaje ŭsčacie...

* * *

I ŭsčastliwaja siamiejka chwataŭsia za lyŭki.
 Siorb! siorb! i — «aj! aj! aj!» zapiŭšeli dziecki.
 Antoŭ maŭcaŭ, tolki, wylupiŭszy woćy, bytcym kanać
 sabraŭsia.

— A kab wy padochli, ja-ż wam kazała nie
 chapajcie, bo horać! — łajala ich Ahata.

Pazirali pazirali jany na haraćuju zacirku i nia
 wytrywali — iznoŭ dawaj siorbac... Tolki slozy kacii
 lisia u ich ad ŭcyraho siorbaniia. Nia zjeli jany jeŭ-
 če i trećiaj častki, jak nakrucilisia susiedka Sciop-
 čycho.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!

— Chleb dy sol!

— Dzie tut chleb — zacirku siorbajem, prosim
 na ŭnieđaninie! — każe Ahata.

— Oho! na zacirku i ja achwotnica! — adkaza-
 ła Sciopčycho, pazirajućy markotnymi hałodnymi wa-
 čyma. Uziata lyŭku i sprytna padsieta da miski...

Spachmurnieŭ Antoŭ i tolki niżej apuŭć ŭ hała-
 wu da miski sa złoŭci.

— Wo, i nam samim mała padumaŭ jon.

Zjeła adnu lyŭku i dawaj siorbac druhoju.

— Oj, kab ciabie palaruŭ! — čuć nie złajaŭ Anto-
 ŭ, ale strymaŭsia, tolki dawaj staraćca! Dziecki
 hetak sama paćuli niebespieku i skosa pazirajućy na
 Sciopčycho sprytna zapracawali lyŭkami...

— Try! čuć nia kryknuŭ Antoŭ, jak Sciopčy-
 cho siorbata užo trećciu lyŭku.

— Ratujcie! ratujcie! — zdajecca płaćau by jon,
 jak jana uziataŭsia za čaŭwiortuju lyŭku. A jak zjeła
 piatuju, to užo miska byla pustaja...

— Oj, razbojnica! — kryknuŭ Antoŭ na swaju
 Ahatu, jak užo Sciopčycho padziakawała i paŭla. —
 Kab ty prapała z jej razem!

— Ci ja winawata, što jana hetkaja ŭwinia! —
 čuć nie płaćau Ahata.

I papsuŭsia ŭwiata u biednaj siamiejcy, spach-
 murnieli twary. Kożyn думаŭ: — Oho! kab heta le-
 piej ja zjeŭ hetych piac lyżek zacirki!..

* * *

*
 Skryłasia kwietam ŭ poli mahiła,
 Zarsła burjanom i trawoj,
 I užo pamiać ludzkaja zabyła,
 Chto pachowany tut pad ziamloj.

I užo, peŭna, nihto nie spaznaje,
 Što nia prosty piesčany kurhan,
 A staraja mahiła ŭciepnaja
 Tam lażyć, dzie krasuje burjan.

Ci-ż nia hetak schawaŭ ad was, ludzi,
 Majej mowy blesk piekny i żar
 Tuju tuhu, što ciŭnie mnie hrudzi,
 Ad katoraj marniej pieŭniar?

Maksim Bohdanowič.

Jarastau, čerwień 1910.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentoŭ).

Minsk. Nowy zakon ab arendzi
 ziamli pad budoŭli napałochaŭ tutej-
 ŭsich haspadaroŭ ziamli. Arendatarom
 na duchoŭnych ziemiach starajuca
 ŭsunuć kantrakty, pa staramu, na 12
 let, i tyje, nia znajućy nowoho zakonu,
 biaruć. Wiedama, takije kantrakty
 majuć siłu tolki tady, kali jany byli
 padpisany pierŭ, čym byŭ abwieŭčen
 nowy zakon, i arendatary pawinny
 piŭnawać, kab na kantraktach stajalo
 toje čyŭto, kali papraŭdzi wydajuć ich,
 a nie raniejŭsaje.

— Tutejŭsije nacionalisty, nia
 dziaćy na zrodu miż archirejem Ioan-
 nam i hubernatarskaj partijej, nia mohuć
 nijak miż saboj pahadzicca. I nia dzi-
 wa: «za bortam» astalaŭsia ich niema-
 ła ja ŭmienia, ŭ tym liku byŭŭ redak-
 tar «Минск. Слова» Skrynčenko,
 doktor Zdanowič, protojerej Pawskij,
 pradsiedacieł čornasociennaho kluba,
 atstaŭny hienierał Kowańko i inšyje, —
 dyk jany, kab nie siadzieć, złażyŭszy
 ruki, postanawili wydawać nowuju ha-
 zetu — «Минский Русский Листок»
 u istinna-ruskim duchu. Redaktaram
 abjawiŭsia daŭniejŭsji jurskonsult ar-
 chirejskaho domu, Čyhiriew, wiadomy
 dobra minkim čyŭsewikam i arenda-
 tarom.

Hłaŭnaja meta nowaj «nacionalnaj»
 hazety — zwajewać «Минское Русское»

Nieŭsčacie nia majeć swajej asobnaj mierki dla
 ŭsich ludzi na ŭwieci, ale kożyn čelawiek majeć
 swaju asobnuju mierku da nieŭsčastia i swoj asobny
 pahlad na samaje nieŭsčacie.

Zmitrok Biadula.

Herkules i sielanin.

(Daŭniejŭsaja hreckaja kaзка).

Sielanin uhraz z wozam u bałoci. Jak ni biŭ
 jon swajho kania, jak ni katawaŭ jaho, ale woz
 ni z miejsca!

Što tut rabić?!

U wialikaj turboci, zwiarnuŭsia jon z malitwaj
 da Herkulesa:

— Bożuchna moj, mocny Herkulesie! Ty duży
 i tabie lohka wyratawać mianie. Pamaży, zlitujŭsia!..

I paćuŭsia hołas s chmary:

— Ja pamahu tabie, biedaće, tolki ty pawinien
 słuhać mianie.

— Każy, Bożuchna, słucahaj!

— Pierŭ napierŭ woŭ što: aćyŭci hraź s ko-
 łaŭ... Ciapier — wyjmi remieŭ s pad kołaŭ, zasyp i
 zaraŭniaj kaŭdobiny».

Sielanin zrabieŭ usio, što zahadaŭ Herkules.

— A ciapier i ja tabie pamahu, — skazaŭ Her-
 kules: biary lejcy u ruki dy hukni na kania.

Sielanin padniaŭ lejcy, huknuŭ i — nie ahledziŭ-
 sia, jak koŭ lohka i jomka wywiez woz z hrazi.
 — Dyk woŭ że dziakuj! — huknuŭ u nieba sie-
 lanin.

— Dyk woŭ-że dureŭ! — atkazaŭ jamu Herkules.

J. Losik.

Слово», katoraje wydaje archirejska-hubernatarskaja partija. Tady skrynčenkoŭskaja čeŭra manicca piereciahuo «u swaju kramku» padmohu hrašyma, katoruju dajuć s Piecierburha jaje konkurentam, i pad swajej kama-daj pawiaści wybary u Čaéwiortuju H. Dumu.

= Pačynajuć kratacca pierad wybarami i boľš postupowuje ludzi. Jany maniacca wydawać sprawiedliwuju, sumlennuju prohresišnuju hazetu, kab dać nasieleńniu karysnuju duchońnuju strawu.

= Zahadčyki minskaj mieščanskaj uprawy, kab adciahnuć pieredaču spraŭ u nowyje ruki, padali u senat prašeńnie, kab skasawać wybary nowych členoŭ uprawy. Kažuć, što im nie škaduje «nawuki» wiadomy ŭ Minsku Š—fer.

Mikoia Kamaroŭski.

Dokšycy Minskaj hub. Barys paw. U subotu 14 lipnia zharela niedaloka atsiul wioska Kurdziejki, Wilejskaha paw. Zastałasia tolki piać chat. Zaharelasia jana pad wiečer. Sielanie byli ješče ŭ poli na rabocie. Narodu pašla sabrałasia šmat, ale nie było užo čaho ratawać, s chat ničoha nie pašpieli wynieści. Wioska była bahataja. U adnaho sielanina zhareli dźwie tysiačy rubloŭ hrašyma. Treba-b našym sielanam nawučycca nie chawać hrošy ŭ kubiel, ale kłaści na pracenty na počtu, ci u chańrusny bančok.

A. N.

S. Staryca, Minsk. hub. Sluck paw. U našaj wołasci (Pukaŭskaj) dobreje paradki. Dobry staršynia i pisar nia drenny. Ale drenna, što staršynia zrabiłsia wialikim panam. Kaji čto prydzie za jakim dziełam, jon kaže «zaŭra». Adzin čelawiek pašoŭ uziat pašpart. Staršynia pierš kazaŭ, što nima hetkaha pašpartu, a potom, kab pačekaŭ. Čekaje čelawiek da poŭdnia. Staršynia uwajšoŭ, čelawiek da jaho: «Daražeńki dajcie skarej, bo treba siena wazić: mo zaŭtra nia budzie pahody!»—«Što mnie twajo siena, kali mnie treba abiedać; ja ad śniedańnia jšče nia jeŭ». Praz časou čatry užo s pašpartam u kišeni čuć nia bieh damoŭ sielanin. Ci užo hetak skora zabyŭsia pan staršynia, jak jamu dobra było stajać i malicca pierad hetkim, jak jon ciapier, panam?

A. Kalpak.

Witebsk. Witebskaju huberniu pryznali niebiespiečnaj pa chalery: užo 18 duš lažyć u balnicy chworych na hetu chworoŭ, a dwoje dyk pamierli. Ciapier jak raz dašpiewajuć usiakije frukty, i ludzi, lišnie abjedajučysia imi, psujuć sabie žaludki, a da słabych ludziej i chalera lahčej pryčapicca može. Dachтары dajšli, što u Dźwinskaj wadzje jošče chalernaja zaraza, i jaje syroj pić nielha.

Wilkamir, Kowienskaj huberni.

Waŭtorak, 10 jula u nas aryštawali čelawieka, jaki celyj dzień wymieniwaŭ chwałšywyje piacirubloŭki. Za cety dzień jamu udałasia wymieniać 6 takich manet, ale k wiečeru jaho zlawili, a na druhi dzień atprawili ŭ m. Malaty, Wilenskaj hub., bo jon skazaŭ, što rodam adtul. U jaho-ž paspartu nie našli.

Jak treba čelawieku wada ci chleb, tak treba našamu horadu čuhunka. Ab joj haworać i biedny i bahaty, stary i mały. Ale sprawa budowy jaje ješče za harami, nia hledziačy na toje, što užo hadoŭ dziesiać ci bolejš tut arhanizowana komiŭsija. Tolki na dniach u Dumie byŭ dakład haławy, a jon skazaŭ, što heta sprawa nie daloka ad žyćcia. Kažuć u Piecierburh pajedzie deputat s chadatajstwam.

= Cieraz horad tracha nia kožyn dzień praježdžaŭ adzin ci niekolki aŭtamabilaŭ roznych system.

Nie wilkamirskij.

Z usieh staron.

Piecierburh. Siudy wiertajecca senatar Manuchin, katory jezdziŭ u Sybir na rewiziju ŭ Lenskich kopalniach zołata s pryčyny razstrełu tamaka rabočych. Senatar pastanawiu addać pad sud žandarmskaha rotmistra Treščenkowa, katory za hadaŭ strelać u rabočych biez nijkaj patreby. Treščenkowa buduć sudzić za prawyšenie ŭlaści ŭ wielmi wažnaj sprawie pa st. 338, 339 i 2-oj čaści 341 ułoż. o nak.

= Tutaha abwalŭsia šeścietažny murawany dom; prv hetym zabiło niekolki rabočych. Wina at has padar, katory chacieŭ čym tanniej zbudawać dom i dawaŭ staryje celŭy i namocny materjał da budoŭli.

= Pawiedamlajuć, što try deputaty 3-cij Dumy — Sawieljew, Kilewejn i Ikonnikow, katoryje चाहнули da «lewych», wyklučeny z wybarnych spiskoŭ.

U Jekatierynoslawi zrabili hetymi dnami šmat obyskoŭ u boľš wydatnych hramadzkih pracuŭnikoŭ.

Siewastopol. S pławučaj turmy (na karabl) šesć areštowanych matrosoŭ prabawali ucacy, utapiuŭ adnaho kanwojnaha. Ale udałasia uciačy tolki adnamu, a reŭtu zlawili.

U Kijewi sprawa Bejlisa pasoŭwajecca upiarođ; sudziebnyje ułaści zdymajuć dapros s tych ludziej, na katorych pakazwaje sledstwo, зробленаje Brazul-Brušowskim i byuŭšym načalnikam sysknoj palicii, Krasowskim. Ale poruč z hetym areštawali i samoha Krasowskaha. Tłumačać heta tym, što jon prawiniłsia u inšaj sprawie.

Turečyina. Sultan pamilawaŭ 130 roznych čynoŭ, što zapraŭlali krajem ješče pry daŭniejšym Sultanie i pad dzieržywali staryje paradki.—U tym že časi dadzien prykaz areštawać 42 aficeroŭ, katoryje byli na schodzi, što byŭ зроблен proci ciapierašniaho paradku.

Kala Gusiny pryłučyłasia bitwa miž tureckim i čornahorskim wojskam. Turki adyjšlisia ad hranicy u hlyb kraju, a čornahorecy zachapili u swaje ruki kolki miejsc užo na Tureckaj ziamli.

Persija. U horadzi Tawryzie iznoŭ niespakojna. Palicii i wojsku pensinias płočeny.

Serbija i Bołgaryja, najbližejšyje susiedzi Turečyiny, zrabili miž saboj chańrus. Kažuć, što jany chočuć być hatowymi na toj pryhadak, kali na Bałkanach uzdyjmiecca jakaja zawirucha.

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasou.

Usie zahraničnyje (wa ŭsich hasudarstwach Zachodnaj Eŭropy i ŭ Paŭnočnaj Amerycy) pačtowuje kantory pryjmajuć padpisku na „N. N.“ i sami dbajuć ab tym, kab hazeta dachodziła akuratna. Dzieła hetaha radzim našym zahraničnym padpiščykam nie turbawacca s pierasyłkaj hrošy, a płaćć padpisku za „N. N.“ u sia-bie na pości.

Wyjšli z druku i pradajecca wa usieh lepšych kniharniach woš hetkije bielaruskije knižki:

Haljaš Leučyk: Čyžyk Bielaruski (zbornik wieršoŭ) . . . c. 30 k.
Ядвігін Ш.: Бярозка і другіе апавяданьня . . . ц. 5 к.
Тарас Гучча: Апавяданьня . . . ц. 10 к.
Беларускіе Казкі: . . . ц. 5 к.
Хілібертова пакута і другіе апавяданьня з Амфітеатрова . . . ц. 5 к.
А. Hryniewič i А. Ziaziula: Bielaruskije pieśni z notami sšytak II. . . . c. 25 k.
А. Новіна: На дарозе да новаго жыцця . . . ц. 20 к.
Маładaja Biłarus: Т. I. sšytak I c. 1 r.
Zbornik «Našaj Niwy»: 12 apawiedańnioŭ 80 str. . . . c. 15 k.

Usie hetyje knižki nakladnoj płaťaj možna wypisywać praz kantoru redakcii «Naša Niwa». Čto wypisywaje boľš čym za rubla, toj za pierasyłku nie płaćć.

„Naša Niwa“

heto lustro dušy, dumak i patreb Bielarusi.

Usie kamu doraha budučyna našaho narodu i našaj staronki wypisywajcie čytajcie i šyrcie pamiž ludziej hazetu u swajej rodnej mowie.

Kaštuje «Naša Niwa» na hod usiaho tolki 2 r. 50 k. na poŭhoda 1 r. 25 k.

Sacha

Pieršy bielaruski miesiačnik sielskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ŭsich adźielach sielskaj haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ . . . — » 60 »

Cena asoŭnaha numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyłajecca darma.

Adres redakcii: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ułasou.

Приймається передплата на 1912 рік
НА УКРАЇНСЬКУ, ЩОДЕННУ ГАЗЕТУ

„РАДА“

РІК ВИДАННЯ СЬОМИЙ

ГАЗЕТА ПОЛІТИЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА.
Виходить у Києві щодня окріч понеділків і днів після великих свят

„Рада“ має широкую програму, як звичайні великі політичні газети: дає огляди життя політичного, громадського, економічного на Україні, в Росії і за-границею; друкує фельетони, а також статті критичні і твори красенства.

Ціна „Ради“ на рік 6 карб. Передплату можна виплачувати частками в такі строки: на 1 янв. 3 карб. і на 1 апр. 3 карб. в 3 строки: на 1 янв. 2 карб., на 1 марта 2 карб. і на 1 мая 2 карб., або по 1 карб. що місяця впродовж першого півріччя.

ЗМІНА АДРЕСИ—30 к., артистам і учням всіх шкіл—БЕЗПЛАТНО.
Адреса редакції і головної контори: у Києві, Велика-Підвальна вул. д. 6, біля Золотих Воріт. Телефон 1458.

Редактор В. Яновський

Видавець е. Чикаленко.

ПРИЙМАЄТЬСЯ ПЕРЕДПЛАТА НА 1912 РІК
на літературно-громадський український місячник

Українська хата

РІК ВИДАННЯ ЧЕТВЕРТИЙ

Напрямок журналу: національно-поступово-демократич.
Передплата приймається в головній конторі і редакції журналу: Київ, Бульварно-Кудрявська 16.